

# TYDZIEŃ.

PETROKOW dnia 8 (20) lutego 1876 r.

Adres redakcyi: Antoni Porębski—w Petrokowie przy drodze Żel. Warsz.-Wiedeńskiej w domu W-go Brendla.

Cena kwartalna:

w Petrokowie w księgarniach L. Chodźki i S. Goldsteina kop. 75.  
w Warszawie w księgarni i kantorze pism peryjodycznych Maurycego Orgelbranda naprzeciw statuy Kopernika—z przesyłką pocztową rs. 1 kop. 10.  
Prenumerować można nadto we wszystkich księgarniach krajowych.

„Tydzień” wychodzi w każdą niedzielę z dodatkami w razie potrzeby we wtoreki w plątek. Pojedynczy numer kosztuje 7½ kop. Cena ogłoszeń od wiersza lub za jego miejsce po kop. 5, za następne po 4, 3 i 2 kop. w miarę ilości powtórzeń.  
**Ogłoszenia** przyjmują się w redakcyi i w księgarni L. Chodźki; w Warszawie w specjalnej agencji p. M. Freundlera u. Karmelicka N. 7.

23 S.	Romany P. i Damazego . . . . .	W7—2	Z.5—26	Długość dnia god. 10 m. 24.	27 N.	Zapustna Aleksandra M. . . . .	W6—53	Z.5—33	Długość dnia g. 10 m. 40.
24 C.	Seweryna M. . . . .	7—0	5—28	Nów księżycy. Dnia przybyło g. 3 m.	28 P.	Anastazego P. i Leonarda . . . . .	6—51	5—35	
25 P.	Macieja Ap. . . . .	6—58	5—30		29 W.	Romana Opata . . . . .	6—50	5—36	Dnia przybyło g. 3 m. 10.
26 S.	Sygryda B. M. . . . .	6—56	5—32	1 Ś.	+ <i>Popielec</i> Albina . . . . .	6—49	5—37		

**Treść:**—W sprawie sądownictwa wiejskiego przez J. J.—Służebności —Wiadomości miejscowe i z okolic. — Nekrologija. — Ogłoszenia.—**Odcinek:** Antinous—przez A. M. Jawornickiego—(ciąg dalszy).

## W SPRAWIE SĄDOWNICTWA WIEJSKIEGO.

Brak porozumienia pomiędzy właścicielami większych posiadłości ziemskich w sprawie wprowadzanych zmian w sądownictwie wiejskiem, mogący spowodować opłakane skutki, zniewała do zwrócenia nań uwagi ogółu za pośrednictwem prasy, w myśl przekonania, że rzecz ta jawnie i z należytem przygotowaniem powinna być poruszona i rozpatrzona przez osoby najbliżej interesowane i znające dobrze i gruntownie warunki, w których przyszłe instytucje rozwijać się będą.

Wymiar sprawiedliwości należy do najważniejszych spraw nawet w tych krajach, w których od kilku pokoleń zaszczerpionem zostało poszanowanie prawa,—w których stopniowo zacierają się kastowe rozdwojenia,—gdzie wreszcie różnemi drogami szczyty się prawdziwe, jasne pojęcie obowiązku. U nas więc, tém większe zadanie cywilizacyjne ma do spełnienia nadchodząca reforma.

O ważności jej pisano w ostatnich czasach bardzo wiele, wszechstronnie roztrząsając jej zastosowanie przy wyjaśnieniu nasuwających się wątpliwości i jednomyślnie nakładano ogół tak zwaną inteligencyi wiejskiej do przyjęcia czynnego udziału w nowych instytucjach, w instytucjach tak doniosłego niezaprzeczonego wpływu w stosunkach naszego społeczeństwa. Mimo to jednak, że prasa sumiennie wypełniła swój obowiązek, budząc w porę do bacznój czujności w tak ważnej chwili — im więcej ona się zbliża, tém mocniej uczuwać się daje brak skoncentrowanego porozumienia się, które zwykło poprzedzać wszędzie, jakiegokolwiek w normalnych warunkach i z istotnym a nie rzekomym pożytkiem ogółu, mające się odbywać wybory. Na czyj karb policzyć to wypadnie — nie chcemy wyrokować, by się niezdawało, że pragniemy uprzedać chwilę, w której znów z uderzeniem w piersi, przypomnieć sobie przyjdzie tę znaną prawdę, że niedostatek jednolitego kierunku w jakim działaniu, utrudnia osiągnięcie danego celu, — że rozstrzelanie sił najczęściej do przegranej prowadzi.

Po tém koniecznem, choć jak z pozoru komu zdawałoby się mogło, zbyt a priori postawionem zastrzeżeniu, śmiemy twierdzić, że pomyślny rozwój przyszłych instytucyj i prawidłowy bieg spraw, przez nie rozpoznawać się mających, przeważnie zależą od dwóch zasadniczych warunków, t. j. wyboru osób i odpowiedniego, a wedle słusznej normy rozdzielonego ich uposażenia.

Co do wyboru osób, to ponieważ jest to przedmiot nienadający się do zbyt szczegółowego roztrząsania, powiemy tylko, że winien on w każdym okręgu zaświadczyć o dojrzałym zapamiętaniu się mieszkańców na sprawy publiczne,

a tém samém, jak, tu powołać ludzi odpowiedniej nauki i niezłomnego, prawego charakteru, a nadto jeszcze tak położonych w swych prywatnych stosunkach, by te nie były przeszkodą w pełnieniu powierzonych obowiązków. Uwzględnienie tych warunków od wyborców zależy, a jedynym środkiem uniknięcia pomyłki w tej mierze, jest wzajemne przedwstępne porozumienie się, którego brak zaznaczyliśmy na wstępie.

Co do uposażenia przyszłych sądowniczych instytucyj, z najróżnorodniejszymi też zdaniem spotykać się można, nikt zaś chyba twierdzić nie zechce, by było to pożądanem i korzystnie oddziaływającym w jakiegokolwiek poważnej sprawie. Najpowszechniejszym jest projekt rozdziału sum na utrzymanie sądownictwa wiejskiego potrzebnych, pomiędzy samych wyłącznie posiadaczy ziemi w danym okręgu;—gdzieindziej znów spotykamy się z życzeniem, by i przemysłowcy, handlujący i t. p. w gminach zamieszkali, przyjęli odpowiedni udział w ponoszeniu ogólnych ciężarów; czytaliśmy wreszcie i takie projekta, których autorowie proponują rodzaj opłaty wpisowej od wszelkiego rodzaju spraw i zaskarżeń.

Ponieważ ten ostatni projekt uważamy za wcale nieodpowiedni zadaniu i szkodliwy nawet przed innymi więc zwracamy nań uwagę.

Praktykując się w dzisiejszym sądownictwie opłaty wpisowe dla skarbu, inne mają przeznaczenie i za wzór braniami tu być nie mogą. W sądach wiejskich, gdzie przyjdzie mieć do czynienia z ludnością przeważnie ubogą i ciemną, uniknąłoby należało wszelkiego nawet doraźnego pozorów, że sprawiedliwość wymierzana jest za pieniądze—głównem bowiem, według nas, zadaniem nowej instytucyj winno być pozyskanie zaufania ludu, który tém samém nauczy się szanować prawo, czego brak największem jest nieszczęściem.

Ustanawiając na utrzymanie sądu opłatę z rozkładu, przykładając się do niej będą wprawdzie i najubożsi, lecz w nierównie mocniejszym stosunku byłiby obciążeni przez zwyczajowe nakładanie kar sądowych pieniężnych. Karom tym sądowym ulegałaby właśnie najwięcej klasa ludności najmniej zamożna, a więc najciemniejsza i stąd do przestępstw najpochopniejsza. Na przewidywany zarzut, że rozkład sędzięgo pozostawionem byłoby ustosunkowanie kary, odpowiemy, że najlepszy sędzia może być miernym taksatorem, a nie zapominać należy, iż przy najmniejszym w tej mierze błędzie, wyradzałoby się w pojęciach mas wyobrażenie o dowolności sędzięgo, niszczące w zasadzie główną korzyść, jaką z nowego urządzenia dałaby się osiągnąć. Jednym słowem szkoda, jaką poniosłaby przy takim systemacie klasa uboższa materialnie stokroć przeważoną byłaby szkoda, jaką wówczas poniosłoby ogólne dobro społeczeństwa— a zatem opieranie budżetów sądownictwa wiejskiego na takiej podstawie, śmiemy twierdzić, uważać należy jako zupełnie nieodpowiednie i błędne.

Przy zgodzeniu się znów na zasadę, że koszta utrzymania sądownictwa gminnego, powinny padać na ogół mieszkańców wiejskich, słusznie nasuwa się pytanie, czy w takim razie ciężar ów powinien być osobistym—czy gruntowym?

Według nas, powinien on być ponoszonym przez mieszkańców wiejskich już to z morgi lub proceduru, już z dymu, w proporeyi do liczebności stosunku spraw *rzeczowych* i *osobistych*, który z dotychczasowej praktyki sądowej łatwo się da ściśle obliczyć.

I tak wiadomem jest, że sprawy wiejskie są u nas tej natury, że ilość sporów rzeczowych jest niezauważalną w stosunku do osobistych. Niezbyt dawne urządzenie włościan, okopcowanie gruntów włościańskich, tabele i mapy w tym peryjodzie sporządzone, usuwają na znaczny czas jeszcze wszelką możliwość licznych spraw rzeczowych. Kwestya o służebności, zanim one uchylone zostaną, jest wprawdzie rzeczową, a często się zdarzającą zarazem, lecz spór o wykonywanie służebności nie tyczy się nigdy *użytkowania* lecz *nadużycia*, które jasno jak dzień widocznem jest z tabel chociażby,—w istocie więc rzeczy nie jest on nigdy sporem cywilnym o *prawo* do służebności, lecz skargą osobistą o przekroczenie bezspornego prawa, narówni ze skargą np. o niszczenie widocznych na polu kopców.

Gdy nadto dodamy, że spory o służebności, do czasu ich zamiany w myśl przymusowego prawa, podlegać będą, według nowego prawodawstwa, osobnej a niewiadomej dotąd procedurze, w przyszłości zaś notorycznie na mocy prawa w znacznej części będą usuwane, nie mogą więc wywierać na rozbiórę tu kwestya przeważnego wpływu.

Po ich wyłączeniu, dotychczasowe doświadczenie wskazuje, że ilość spraw rzeczowych wiejskich jest o tyle mniejszą od takichże spraw osobistych, iż nie stanowi nawet trzeciej części ogólnej liczby sporów przez sądy gminne rozpoznawanych.

Z przytoczonych zatem powyżej motywów, twierdzić wolno, że rozkład ciężaru utrzymania sądów wiejskich, dopełnionym byłoby winien w trzeciej części na morgi, w dwóch zaś trzecich na dymy, a nadto, że ponosić go winni nie tylko rolnicy właściciele, ale, z wyłączeniem służących, wszyscy procederzyści i handlujący w danym okręgu sądowym zamieszkali.

Nie przesadzamy bynajmniej, by powyższe orzeczenie było wszechstronnie dokładnem, zdaje nam się jednak, że na słusznych opieramy je podstawach— rzucamy myśl tylko, którą, wiemy to dobrze, pożytecznie rozwinąć mogłaby dyskusya żywem prowadzona słowem.

Co do wysokości wreszcie uposażenia sądownictwa wiejskiego, również nie spotykamy się ze stale wyrobioną opinią nawet we władzach, które ją tymczasowo oznaczają. Wiadomości podawane przez pisma peryjodyczne z różnych stron kraju, żywym są tego dowodem. Wogóle pensyje projektowane przez komitety powiatowe, nader





